

Podkowa Leśna spiera się o aleję Lipową. Miejscowość straci dotację

Konrad Wojciechowski
17 marca 2020 | 06:00

WIZUALIZACJA REWITALIZACJI ALEI LIPOWEJ URZĄD MIASTA PODKOWA LEŚNA



1 ZDJĘCIE

Tak po remoncie ma wyglądać aleja lipowa w Podkowie Leśnej (Fot. Wizualizacja przygotowana przez społeczników)

Trwa spór o Aleję Lipową w Podkowie Leśnej. Część mieszkańców nie zgadza się na poprowadzenie tamtędy chodnika i ścieżki rowerowej. Burmistrz zapewnia, że inwestycja nie doprowadzi do dewastacji przyrody. Ale czy w ogóle będzie zrealizowana?

Niedawno opisaliśmy plany [utwardzenia nawierzchni alei Lipowej w Podkowie Leśnej](#). Inwestycja budzi sprzeciw wielu mieszkańców, jednak po publikacji zwrócili się do nas jej zwolennicy. Argumentują, że aleja wymaga przebudowy, ponieważ osobom starszym czy poruszającym się na wózkach trudno jest poruszać się po nierównej nawierzchni. Najgorzej robi się w porze deszczowej, kiedy trasa biegnąca przez środek szpaleru drzew zamienia się w błotnistą maź.

Granit zamiast błota

– Łatwo się tamtędy nie chodzi. Nawierzchnia się rozchlapuje, ponieważ część gruntu jest nieprzenikalna dla wody. Szykowana inwestycja w postaci chodnika i drogi rowerowej powinna ucywilizować ten teren. Ludzie jednak podnoszą larum i są przeciwni przebudowie, ponieważ boją się m.in. wycinki drzew. Ulegają narracji grupy osób, która torpeduje realizację tej inwestycji, zbierając podpisy pod petycją przeciw przebudowie i awanturując się z przechodniami, którzy nie chcą się podpisać – relacjonuje Marek Lach, mieszkaniec Podkowy.



Aleja Lipowa w Podkowie Leśnej Fot. Dawid Żuchowicz / Agencja Gazeta

Chodnik i droga dla rowerów mają pokryć nawierzchnię alei Lipowej na odcinku 540 metrów. Rosną tam 194 drzewa. Przeciwnicy inwestycji obawiają się ingerencji w naturę. – Widzimy potrzebę rewaloryzacji tego miejsca, jednak zaproponowany przez miasto projekt na zawsze odbierze temu miejscu jego wyjątkowy, naturalistyczny charakter. To naruszenie dobra kulturowego, historycznego i krajobrazowego, które to wartości są chronione przepisami zarówno polskimi, jak i unijnymi – przekonuje architekt i urbanista Krzysztof Domaradzki.

Z taką opinią nie zgadza się burmistrz Podkowy Artur Tusiński. Jego zdaniem przeciwnicy przebudowy alei Lipowej pokazują mieszkańcom nieprawdziwą wizualizację inwestycji i celowo wprowadzają ludzi w błąd, strasząc konsekwencjami dla przyrody. A robią to, bo nie mogą pogodzić się z niekorzystnym wynikiem wyborów samorządowych.

– Nie chcemy wycinać drzew ani korytować gleby. Przebudowa będzie wykonywana techniką „airspade”, czyli poprzez wydmuchiwanie gruntu. Żadne korzenie nie zostaną uszkodzone. Aleja nie zostanie też zabetonowana czy pokryta prefabrykatami, tylko częściowo płytami z

granitu. Całość została zaprojektowana z wykorzystaniem nawierzchni naturalnych, wodoprzepuszczalnych. Nie jest też prawdą, że chodnik od ścieżki rowerowej ma oddzielać cementowy krawężnik. Tam powstanie sztuczny separator, który jest w zasadzie formalnym wybiegiem, bo na budowę chodnika nie dostalibyśmy dotacji, a na drogę dla rowerów, już tak – tłumaczy Tusiński.

Stracona dotacja

Dotacja na przebudowę alei wyniosła 640 tys. zł. a cała inwestycja to wydatek 2,4 mln zł. Projekt miał być zrealizowany do 29 czerwca br., ale tego terminu nie uda się dotrzymać, bo przeciwnicy przebudowy złożyli wniosek o wpisanie całej alei do rejestru zabytków. Ku zaskoczeniu władz miasta, konserwator w ekspresowym tempie wydał postanowienie o wpisie ulicy do rejestru zabytków, mimo że wcześniej pozytywnie opiniował projekt.

– Praca nad inwestycją była poprzedzona dwukrotnymi konsultacjami społecznymi, towarzyszyła jej stała kampania informacyjna. Dendrolog z inżynierem drogownictwa spotykali się i rozmawiali z ludźmi. Tłumaczyli wszelkie wątpliwości. Teraz, po decyzji konserwatora i ewentualnym wpisie ulicy do rejestru zabytków, będziemy zmuszeni czekać na jego wytyczne i uzyskać pozwolenie na budowę, czyli rozpocząć wszystko od nowa: przygotować zamówienie publiczne, sporządzić nowy projekt, wybrać wykonawcę, przeprowadzić kolejne konsultacje społeczne. Cała dotychczas opracowana i uzgodniona dokumentacja wraz w wydany na nią ponad 70 tys. zł zostanie wyrzucona w błoto. Do końca czerwca nie zdążymy. Nawet próbując przełożyć prace do końca roku, nie będzie możliwości realizacji inwestycji, więc przepadnie nam dotacja. Proces odwoławczy i nowe prace projektowe będą trwały latami – martwi się burmistrz Podkowy.

Projekt z innymi gminami

Na tym nie koniec kłopotów samorządu. W sierpniu 2018 roku Podkowa Leśna podpisała porozumienie partnerskie z sześcioma innymi gminami na budowę ścieżek rowerowych. W ramach tej umowy taka ścieżka miała przebiegać przez aleję Lipową. Jeśli nie uda się dotrzymać warunków porozumienia, przepadnie nie tylko dotacja, ale może jeszcze trzeba zwrócić pieniądze pozostałym gminom i zapłacić kary finansowe wykonawcy, który już został wyłoniony w przetargu.